

## ***Tajemnice starej księgi***

Zoja urodziła się w bajecznej krainie. Kraj ten podzielony był na cztery części. W jednej panowała wieczna zima, w drugiej wieczna wiosna, w trzeciej wieczne lato, w czwartej zaś królowała jesień. Każdą częścią bajecznej krainy rządziły Potężne Moce. Nikt nigdy ich nie widział, jednak Moce te były sprawiedliwe, a wszystko, co czyniły, było dobre dla świata, ludzi i zwierząt. Ludziom żyło się dostatnie - posiadali wszystko, o czym człowiek może marzyć. Przepych i bogactwo, cuda techniki, roboty najnowszej generacji... Wszystko to było w zasięgu każdego człowieka. Ludzie byli szczęśliwi. Choroby nie istniały, a starość była czymś obcym. W świecie tym panowała jedna zasada - nikt nie mógł przekroczyć granic swojej krainy. Nikt nie wiedział dlaczego, ale wszyscy mieszkańcy przestrzegali zasad, które rządzący wytyczyli mieszkańcom. Podobno w starych księgach, które ukryte były przed ludźmi, zapisane były historie straszne i mroczne. Opisano w nich los człowieka, który spróbował przejść do sąsiedniej krainy. Zamieni się on wówczas w stwora nieprzypominającego istotę ludzką i ginie bez wieści. Słychać jedynie jęki potwora zagubionego gdzieś w otchłani ziemi. W księgach tych zapisane było, że nadejdzie dzień, w którym potwory opanują szczęśliwe krainy, a mieszkańcy straceni zostaną w otchłani, z której nie będzie powrotu. Może właśnie dlatego księgi były ukryte, a ludzie o nich nie wiedzieli, by nie mącić świata spokoju i dobrobytu.

W jednej z krain żyła kobieta, która poznała mroczne opowieści zapisane w starych księgach. Wiedziała, że żył kiedyś władca okrutny i potężny. Władał on całą krainą przed jej podziałem. Był okrutny i bezwzględny. Niszczył wszystko i wszystkich, którzy mu się sprzeciwili. Pokonany został przed młodego człowieka, ale kim był, i skąd pochodził, o tym nie było napisane. Natomiast na ostatniej stronie księgi znajdowała się przepowiednia, że zły władca powstanie i zawładnie krainami, a stanie się to, kiedy urodzi się dziecko powiązane więzami krwi z okrutnym władcą. Tyle opowieści o starych księgach i kobiecie. Ludzie o ich istnieniu nie wiedzieli, a gdyby nawet, to kto by w to uwierzył.

Mijały lata. Zoja kończyła piętnasty rok życia. Była szczęśliwa i kochana przez swoją matkę. Ojca nie miała. Nie wiedziała, dlaczego. Nigdy nie miała odwagi zapytać rodzicielki, co się z nim stało. Matka była zapracowana. Praca dawała jej satysfakcję, była spełniona i szczęśliwa. Tak naprawdę Zoji nigdy nie brakowało ojca. Mieszkał razem z nimi człowiek-robot, który zastępował jej prawdziwego ojca. Było to normalne zjawisko. Technika była rozwinięta wysoko, wszystko zastąpione było tak dobrze i dokładnie, że ludzie nie odczuwali żadnych różnic.

Zoja mieszkała w krainie wiecznego lata. Okazały dom położony był nad brzegiem morza. Dziewczyna kochała to miejsce. Każdą wolną chwilę spędzała nad jego brzegiem, a właściwie w grotach skalnych, w których można było znaleźć bursztyny, diamenty i inne kamienie szlachetne. Kiedy wracała, ojciec-robot chętnie segregował kamienie. Posiadali kolekcje, które można było podziwiać w pokoju, a właściwie w ogromnym salonie ich domu.

Przyjaciele Zoji nie lubili przychodzić do niej. Czuli się tam jakoś dziwnie. Niektórzy

opowiadali, że widzieli dziwne postacie i słyszeli dźwięki, które budziły strach i przerażenie. Zoji nie mówili o tym, bo skoro nie wspominała o dziwnych zjawiskach to kto by im uwierzył w to, co widzieli i słyszeli? A jednak było to prawdą. I gdyby sięgnąć w bardzo odległą przeszłość, kiedy kraina nie była podzielona na cztery części, w miejscu, w którym znajdował się dom Zoji, stał potężny, warowny zamek potężnego i okrutnego władcy - Gerona. To o nim pisano w starych księgach. Władca, który siał strach, nienawiść i pogardę dla ludzi. Potrafił przemierzyć cały kraj, teleportując się z miejsca na miejsce. Ludzie się go bali, bo nie wiedzieli, skąd i kiedy się pojawi. Jego pragnieniem było zdominować wszystkich ludzi, zabić słabych, wyeliminować starych i chorych, a przede wszystkim zgładzić wszystkich chłopców (według przepowiedni Geron miał zginąć z ręki młodego mężczyzny). Ludzie z całej krainy powoli podporządkowywali się okrutnemu władcy. Stali się ulegli, przestali walczyć. Robili wszystko, żeby tylko Geron dał im spokój. Kobiety, które urodziły chłopców, oddawały ich swojemu władcy. Co się z nimi stało, nikt nie wiedział. Wiadomo było tylko tyle, że Geron zabierał ich do swojego zamku. Któregoś dnia, kiedy okrutny władca wrócił do swojego zamku, zobaczył dziwny obiekt nad brzegiem skalnego urwiska. Zaciekawiony znalazł się szybko nad brzegiem morza. Kiedy zajrzał do środka, zauważył schody. Bez chwili wahania wskoczył do środka i ku jego zdziwieniu nie znalazł tam nikogo. Pilnował tego miejsca przez kilka dni, jednak nikt się nie pojawił, a on nie wyczuwał niebezpieczeństwa, które mogło by mu zagrozić. Swoją potężną siłą zepchnął obiekt do morza i zapomniał o całym zajściu. Dalej sprawował swoje krwawe rządy, niszcząc wszystko i wszystkich, którzy jeszcze znajdowali w sobie odrobinę odwagi, by zgładzić tego straszego człowieka. Cierpieniu wszystkich ludzi przeglądały się Potężne Moce. Wiedziały o wszystkim, co dzieje się w krainie Gerona, jednak były za słabe, by go pokonać. Całe wieki trwało za nim odkryty, skąd czerpie moc i siłę do trwania oraz panowania nad krainą. Jego przebiegłość i mądrość była tak wielka, że potrafił przewidzieć wszystko przed innymi. Dlatego było to bardzo trudne. Geron urodził się w krainie, w której żyło plemię czarownic i czarowników. Byli potężni i bardzo silni, jednak Geron jako dziecko okazał się być bardzo mądrym i przebiegłym. Wiedział, że jego matka posiada kryształ, który miał potężną moc. Wiele razy próbował go ukraść, ale matka chroniła go bardzo dokładnie. Był to kryształ zła. Jego siła była tak potężna, że ten, kto go nosił na swojej szyi stawał się niepokonany. Geron okazał się jednak sprytniejszy niż myślała matka. W noc, kiedy wszyscy czarownicy zebrali się, przywołując złe moce, on wymknął się z zaklętego kręgu, schował się w kącie chaty i czekał na swoich rodziców. Wiedział, że kiedy wrócą, będą słabi, a ich moce nie będą na tyle silne, by go pokonać. Sam nauczył się już bardzo dużo. Wśród rówieśników był niepokonany i bezwzględny. Najpierw zabił swoją matkę, potem ojca. Był dumny z siebie, bo nareszcie stał się właścicielem kamienia zła. Powiesił go na swojej szyi i od tej pory stał się niepokonany.

Potężne Moce wysyłały swoich zwiadowców do krainy Gerona. Nikt z nich już nie powrócił. Widząc, co się dzieje i jak bardzo cierpią ludzie, postanowili przybyć z pomocą. Przygotowywali się bardzo długo i dokładnie. Stworzyli napój, który pozwolił im stać się niewidzialnym. Cała akcja miała miejsce nad brzegiem morza. Geron ich nie widział ani nie wyczuwał ich obecności. Potężne Moce

działały bardzo powoli. To one zaczęły tworzyć odrębne części kraju. Kiedy Geron się zorientował, nie miał już wstępu do krainy Zimy, Wiosny i Jesieni. Jego moc zaczęła słabnąć, czuł się dziwnie. Nie miał już siły, by sprawdzić, co się dzieje w jego krainie. Siedział sam w swoim zamczysku albo znikał na całe dni i noce w grotach skalnych nad brzegiem morza.

W tym samym czasie na świat przyszedł pewien chłopiec. Urodził się w krainie złego Gerona. Matka, kiedy tylko poczuła się lepiej, zwinęła chłopca w pieluszki i porzuciła w ciemnym lesie. Czekala, kiedy pojawi się Geron i zabierze maleństwo. Ukryta za drzewami, czekała trzy dni i trzy noce. Nie spała i nie jadła. Odpędzała zwierzęta, by nie zrobiły krzywdy jej synowi. Zmęczenie dawało się we znaki kobiecie coraz bardziej. Nawet nie wiedziała, kiedy zasnęła. Obudziwszy się, zauważyła, że chłopca już nie było. Wiedziała, że Geron go zabrał, a ona już go nigdy nie zobaczy.

Późnym popołudniem brzegiem morza szedł młody człowiek. Na jego widok wszyscy uciekali. Dziwili się, skąd się wziął i dokąd zmierzał. On nie chciał rozmawiać z ludźmi. Nie potrzebował ich towarzystwa, bo przecież miał obok siebie Potężne Moce. To one go uratowały, nauczyły wielu sztuczek. Dzięki nim przetrwał w miejscach odludnych i trudnych do przeżycia.

Geron przesiadywał w najdalszej grocie skalnej. Był słaby i bezsilny. Ostatkiem sił układał szlachetne kamienie według wielkości. Poczł, że musi zasnąć. Kiedy położył się na półce skalnej, zobaczył chłopca, który zbliżał się do niego. Bez problemu zabrał mu kryształ. Osłabiony Geron zasnął na wieki. Grota zapadła się, a Potężne Moce przywróciły ład i porządek w krainie Łata, bo tak nazywał się młodzieniec, który pokonał Gerona, ożenił się, a jego potomkowie żyli długo i szczęśliwie.

Zoja zaczęła się dziwnie zachowywać. Wyprawy z mamą do sklepów z modnymi ubraniami przestały ją bawić. Podróże z jednego końca krainy do drugiego nie cieszyły ją jak kiedyś. Przyjaciele zaczęli odsuwać się od niej, zaczęła im dokuczać oraz ich obrażać. Nikt nie chciał się z nią spotykać. Wszędzie, gdzie się pojawiała, ludzie zaczynali się kłócić i obrażać. Było to bardzo dziwne zjawisko i niewytłumaczalne. Matka zabierała ją do najlepszych specjalistów. Wszyscy rozkładali ręce i byli bezradni wobec jej stanu psychicznego. Kobieta powoli zaczynała bać się własnego dziecka. W oczach jej córki było coś tak dziwnego i przerażającego, że nawet własna matka zaczęła jej unikać. Ojciec-robot również bał się Zoji. Któregoś dnia, kiedy ładował swoje akumulatory, dziewczyna zażądała, by było to ostatnie ładowanie. Robot przestał działać. Panna była szczęśliwa jak nigdy dotąd. Coraz częściej i coraz dłużej przesiadywała w jaskiniach nad brzegiem morza. Szukała czegoś uporczywie, schodziła coraz głębiej i dalej wiedząc, że to, czego szuka, jest coraz bliżej.

Była sobota. Matka Zoji wróciła bardzo zmęczona z pracy. Córki jak zwykle nie było w domu. Kobieta poczuła się samotna i opuszczona. Każdy robot, jaki kupiła, psuł się bardzo szybko, a o zapraszaniu gości do domu nie było mowy. Kobięcina zasnęła bardzo szybko. Sen jednak był bardzo niespokojny. Śniło jej się, że żyje w starej osadzie, zamieszkałej przez dziwne postacie. Widziała, jak małe dziecko zabija swoich rodziców, a ona jako kilkuletnia dziewczynka nie może nic zrobić. Płakała, ktoś ją przygarnął i sen się skończył. Obudziła się zalana potem, jednak

zasnęła na nowo. Śniła, że umiera i rodzi się na nowo. Ciągle jednak była dziewczynką z tajemniczej osady. Ochłonęła, kiedy w śnie urodziła się Zoja. Był przy niej Al, tata Zoji. Kochała go bardzo mocno, on jednak przepadł bez wieści. Do świtu matka nie zmrużyła już oka. Czekwała na córkę, ta jednak nie wróciła. Była tak zmęczona, że wydawało jej się, że słyszy jęki i wołanie o pomoc. Słyszała płacz niemowląt oraz ich matek. Zmordowana, ostatek sił wybiegła z domu. Pędziła, ile sił w nogach nad brzeg morza. Minęła swoją córkę, która wracała do domu, obie jednak były obojętne na to spotkanie. Wtedy Zoja ostatni raz ją widziała. Rozpłynęła się we mgle tak jak ojciec Zoji.

Tak naprawdę młoda dziewczyna czuła, że dzieje się z nią coś niedobrego. Nie była w stanie panować nad sobą. Czuła, że jakaś obca siła ogarnia jej umysł i ciało. W domu słyszała głos, który nakazywał jej wracać do jaskiń i szukać czegoś, o czym nie miała zielonego pojęcia. Słyszała jęki, wołanie o pomoc, płacz dzieci. Zaczynała widzieć zjawy, ale, że była w dziwnym stanie, nie bała się niczego i nikogo. Wychodziła z domu, kierowała się w stronę jaskiń i spędzała tam coraz więcej czasu. Co dziwne, zabierała ze sobą zgromadzone przez te wszystkie lata kamienie szlachetne. Chowała je w grocie, a właściwie układała je tak jak nakazywał jej głos.

W kraju, w którym panowały Potężne Moce, zaczynało się źle dziać. Ludzie stawali się bardzo źli, przestawali pomagać sobie nawzajem. Tworzyli roboty, które niszczyły powoli stworzony ład i porządek. W krainie Lata zaczął panować chaos. Ziemia coraz częściej drżała, aż któregoś dnia rozłączone części kraju połączyły się na nowo. Potężne Moce straciły kontrolę nad krainą. Nie były w stanie panować nad ludźmi i zwierzętami. Kraina bez ładu i porządku przestała być bajeczną krainą.

Pewna kobieta próbowała pojednać ludzi. Opowiadała o przepowiedni, którą wyczytała ze starej księgi. Mówiła, że powstanie zło, które zniszczy krainę, a wszyscy ludzie staną się niewolnikami okrutnego władcy. Przemierzała kraj wzdłuż i wszerz, ale nikt jej nie słuchał. Po pięknych i nowoczesnych budynkach zostały ruiny. Ludzie ukrywali się w piwnicach. Bali się wychodzić na zewnątrz, bo stworzone roboty, które kiedyś służyły ludziom, obróciły się przeciwko nim. Mieszkańcy krainy powoli domyślali się, co się stało, jednak było już za późno. Zostali sami ze złem.

Kobieta wiedziała, że blisko jest miejsce, z którego wydobywa się zło. Czuła strach i przerażenie. Jęki i ból dziwnych głosów przyprawiały ją o dreszcze. Bała się. Kiedy zbliżyła się do kawałka szyby, który pozostał w rozbitej witrynie, zobaczyła starą i zniszczoną twarz kobiety. To była jej twarz. Było to nocne zjawisko. W kraju tym nikt się nie starzał i nikt nie chorował, zło jednak zrobiło swoje. W oddali słyszała szum morza, coraz wolniej i ociężalej zmierzała w jego kierunku. Wiedziała, że musi coś zrobić, żeby przerwać całkowite przebudzenie się zła. Nie wiedziała jak to robi, ale w głębi serca, a właściwie maleńką cząstką serca czuła, że wszystko się uda.

Zoja, a właściwie to, co z niej zostało, bo przykro było patrzeć na dziewczynę piętnastoletnią, która wyglądem przypominała starą wiedźmę, dalej zaszywała się w głębi jaskini, szukając czegoś

o czym chyba nie miała już zielonego pojęcia. Dziewczyna zatraciła poczucie czasu, zapomniała o swoim poprzednim życiu, o matce oraz o pięknym świecie, w którym żyła. Siedziała nad brzegiem morza, zapatrzona w morskie fale, kiedy stanęła przy niej kobieta, która poznała tajemnice starej księgi. Zoja spojrzała w jej oczy, w nich właśnie zobaczyła stary świat, słyszała swój śmiech i widziała radosną twarz matki. Była to krótka chwila. Zoja, opanowana przez zło, rzuciła się na kobietę. Walka była zacięta. Tylko jedna mogła wygrać. I tak się stało.

Tym czasem w jaskini z długiego snu budził się Geron. Zoja zrobiła wszystko, czego od niej zażądał. To ona była dzieckiem, które w przepowiedni obudzić miało złego władcę. To on zawładnął jej umysłem, bo przecież jej dom stał na zgliszczach jego zamku. To on zaszczepił w niej miłość do kamieni szlachetnych, bo była kroplą z jego krwi, a każdy kamień był sercem dzieci porzuconych przez swoje matki.

Budził się powoli, przypominał sobie wszystko, co wydarzyło się, zanim zasnął. Był wściekły na wszystko i wszystkich, ział nienawiścią, jakiej nikt żyjący nie doświadczył. Wreszcie otworzył oczy, sprawdził, czy kryształ wisi na jego szyi. Tak, Zoja zrobiła wszystko co kazał. Był dumny z siebie oraz z wszystkich swoich poddanych, których ukrył w głębi ziemi. Bardzo powoli uniósł się ze swego legowiska, rozprostował nogi, rozciągnął ramiona, ziewnął leniwie i zamarł z przerażenia. Przed nim stała kobieta, nie była to jednak Zoja.

To, co się wydarzyło dalej, co stało się z Zoją, jej rodzicami, cudownym światem i Potężnymi Mocami poznacie w dalszych opowieściach *Tajemniczej Księgi*.